

DEBATA FUNDACJI KRZYŻOWA DLA POROZUMIENIA EUROPEJSKIEGO O POLSKIEJ EMIGRACJI

# NIE WRACAJĄ TYLKO BOGACI

- Młodzi i wykształceni Polacy dlatego rezygnują z emigracji, bo w Anglii i Irlandii pracowali poniżej swoich ambicji i możliwości - twierdzi Barbara Sadowska z Fundacji „Barka”



AGNIESZKA CZAJKOWSKA

Specjaliści z kraju i z zagranicy debatowali na temat współczesnej migracji w Europie Środkowej w weekend. Barbara i Tomasz Sadowscy z poznańskiej Barki od czerwca 2007 roku prowadzą program „Sieć Centrów Integracji Migrantów” w Londynie i Dublinie, wspierający Polaków, którzy wyjechali za chlebem.

Rozmowa z  
**Barbarą Sadowską\***

AGNIESZKA CZAJKOWSKA: Jaka jest nasza współczesna migracja?

BARBARA SADOWSKA: Kiedyś wyjeżdżali głównie ludzie dojrzały i dobrze



wykształceni. Teraz migrują niemal wszyscy, głównie z powodów ekonomicznych. Starsza Polonia ubolewa, że niektórzy pracują za podłe pieniądze, dają się poniżyć i przynoszą wstyd Polsce. Nie akceptują ich, choć czasem wspierają.

Jakich?

- Nie znają języka ani specyfiki kraju, do którego jadą. Latwo stają się ofiarami oszustów. To oni burzą mit Polaka, który brał udział w bitwie o Anglię. Od nich zaczęła się nasza działalność w Londynie. Władze dzielnicy Hammersmith&Fulham zwróciły się do nas o pomoc w rozwiązaniu problemu bezdomnych Polaków. Wielu, niestety, uzależnionych od alkoholu.

To z powodu takich ludzi mamy złą prasę w Anglii? Czy ogólnie Anglicy stają się nieprzychylni Polakom?

- Fala najostrzejszej krytyki mija. Teraz pisze się dużo o tym, że Anglicy tracą taną siłę roboczą. Polscy migranci masowo wyjeżdżają, bo spadł funt, i ludzie uważają, że to im się już nie opłaca.

Organizujecie busy, które przewożą Polaków z Londynu do kraju. Macie inne pomysły, jak pomóc migrantom?

- Zaczynamy działać w kolejnych londyńskich dzielnicach: Tower Hamlet i City. Nasi podopieczni latami koczują na ulicach. W Anglii nie mają szans na pomoc socjalną, na detoks czy na pobyt w hostelu. Wielu pracuje tylko dorywczo, na czarno. Dlatego właśnie zorganizowaliśmy ich powroty do Polski. Wróciła już setka. Odkryliśmy też takich, którzy mają problemy, ale przejściowe. Najczęściej wtedy, gdy tracą pracę, a nowej jeszcze nie znaleźli. Chcemy im stworzyć hostel w Londynie na czas kłopotów. Walczymy o to, żeby zatrudniały ich tzw. przedsiębiorstwa społeczne, które pomagają ludziom na zakreście życiowym.

Wracają jednak nie tylko ci, którym się nie udało?

- Także wielu młodych i wykształconych - np. socjologów, psychologów, nauczycieli, którzy w Anglii i Irlandii są już od kilku lat. Pracowali jednak poniżej swoich możliwości: w barach, w hotelach. Czują, że nie są u siebie. Decydują się na powrót. Jest jeszcze garstka takich, którzy odnieśli wielki sukces. To młodzi ludzie, pracują w londyńskim City i dobrze zarabiają. Oni nie wracają, ale zaangażowali się w pomoc rodakom: zorganizowali mecz i bal charytatywny. Im się poszczęściło, więc chcą zrobić coś dobrego dla innych. ●

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA CZAJKOWSKA

\* Barbara Sadowska, członek zarządu Fundacji „Barka”